



Pierwsze cesarskie urodziny bez iluminacji

2017-06-06

Rankiem 17 sierpnia 1914 r. - a był to poniedziałek - rozlepiono w Krakowie odezwę podpisaną przez prezydenta Juliusza Lea. Zachęcała ona mieszkańców miasta do uczczenia osiemdziesiątej czwartej rocznicy przyścia na świat Najjaśniejszego Pana, cesarza Franciszka Józefa I.

Michał Kozioł

Przypominając o potrzebie udekorowania domów „chorągwiami o barwach państwa i narodu polskiego”, czyli czarno-żółtymi oraz biało-czerwonymi, prezydent prosił krakowian, aby zrezygnowali z tradycyjnej iluminacji, czyli oświetlania okien, a zamiast wydawać pieniądze na świece, złożyli datek „na cele narodowe w biurze sekretariatu prezydielnego magistratu”.

Podpisując ową odezwę, Juliusz Leo był już nie tylko prezydentem Krakowa, lecz także prezesem Naczelnego Komitetu Narodowego, który zawiązał się w sali obrad krakowskiego magistratu poprzedniego dnia, w niedzielę 16 sierpnia 1914 r.

Naczelny Komitet Narodowy

Czym był Naczelny Komitet Narodowy? Komendant Piłsudski w „Moich pierwszych bojach” napisał: „Pierwszym ciosem, ciosem poważnym i bardzo boleśnie przez wojsko odczutym był pakt, zawarty prze Naczelny Komitet Narodowy z Nacelną Komendą Armii austriackiej, co do formowania Legionów Polskich pod jego N. K. N. opieką”.

Czy dziś, z perspektywy stulecia, możemy się zgodzić z tak surową oceną? Aby w pełni zrozumieć ówczesną sytuację, trzeba się cofnąć do początków sierpnia 1914 r. Strzelcy wyruszają z Krakowa, dochodzą do Kielc, zajmują miasto, w którym władzą staje się Komenda Główna Wojsk Polskich. Wydaje ona odezwę do obywateli: „Wojsko rosyjskie opuszcza nasz kraj. Wraz z haniebną przemocą wrogiego nam oręża opuściła naszą ziemię władza carska, rząd moskiewski, ten najstraszliwszy rzecznik bezładu i bezrządu. Nie powróci on już do Polski. Drogą i świętą Ojczyznę naszą obejmuje z powrotem w prawowite posiadanie i we władzę sumienną Rząd Narodowy. Staje się on sprawiedliwym włodarzem wszystkiego, co zagarnął był moskiewski najazd zaborczy”.

Warszawski Rząd Narodowy, którego istnienie ogłoszono 3 sierpnia i którego armią są strzelcy dowodzeni przez komendanta Józefa Piłsudskiego, był jednak tylko ideą. Realną siłę mieli bowiem Austriacy. Wiedeń liczył na wybuch polskiego powstania, którego zaczynem miały być oddziały strzeleckie. Większość mieszkańców Kielecczyny przyjęła jednak strzelców z rezerwą. Obawiano się powrotu Rosjan, powstanie więc nie wybuchło. W tej sytuacji austriackie dowództwo zażądało, aby oddziały strzeleckie albo się rozwiązały, albo w ciągu 24 godzin przyłączyły się do najbliższej jednostki austriackiego landszturmu. Nie trzeba dodawać, że perspektywa służby w „cysorskim” pospolitym ruszeniu była mało nęcąca.



Obrady w krakowskim magistracie

W tej sytuacji trzeba było za wszelką cenę ratować polską akcję wojskową. Polscy politycy podjęli stosowne w Wiedniu działania, docierając do samego cesarza Franciszka Józefa. Tymczasem w sobotę 15 sierpnia o wpół do piątej po południu w pierwszej sali komisyjnej – dzisiejszej Sali Portretowej – krakowskiego magistratu spotkało się grono działaczy reprezentujących różne ugrupowania i organizacje. Profesor Juliusz Leo prezydent Krakowa, a także prezes Koła Polskiego w wiedeńskim parlamencie, otworzył posiedzenie następującymi słowami: „Zaprosiłem Panów na naradę celem zjednoczenia wszystkich stronnictw, abyśmy jako Polacy zaczęli zgodnie działać dla osiągnięcia jednego wspólnego celu, zdobycia jednego dobra, spełnienia jednego obowiązku. Nie czas na stronnictwa, grupy, organizacje, komitety. Wszyscy razem, pod jednym hasłem, daj Boże w jednym wspaniałym czynie okażemy, że umiemy nie tylko marzyć o ziszczeniu tego, cośmy stracili, ale że zdolni jesteśmy jako naród doświadczony, zahartowany nieszczęściami ocenić sytuację i wybrać to, co nas prowadzi do celu, co nie rozбивa lecz łączy”.

Następnie prezydent Leo przedstawił dokument przygotowany przez Komisję Parlamentarną Koła Polskiego w sprawie „utworzenia organizacji wojskowej pod mianem Legionów polskich”. Deklaracja, że zabór austriacki wystawi dwa Legiony oraz zawezwiał pozostałe zabory do wspólnego działania, była dowodem, iż mimo dotychczasowych niepowodzeń uda się włączyć do walki Polaków z Królestwa Kongresowego i Ziem Zabrzanych. W dyskusji zabrali głos: Ignacy Daszyński reprezentujący Komisję Skonfederowanych Stronnictwa Niepodległościowych oraz hrabia Aleksander Skarbek z lwowskiego Centralnego Komitetu Narodowego. Następnie jednomyślnie zaakceptowano propozycję powołania Legionów Polskich.

Następnego dnia, w niedzielę 16 sierpnia sala obrad krakowskiej Rady Miejskiej gościła Koło Polskie. Podjęto wtedy szereg ważnych decyzji. Przede wszystkim powołano Naczelny Komitet Narodowy, czyli „najwyższą instancję w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacji zbrojnych sił polskich”. W Komitecie, na czele którego stanął prezydent Juliusz Leo, reprezentowani byli demokraci, konserwatyści krakowscy, konserwatyści wschodnio-galicyjscy tzw. podolacy, ludowcy z PSL-Lewica, ludowcy z PSL-Piast, narodowi demokraci oraz socjaliści. Wśród członków N.K.N. znalazło się szereg wybitnych postaci, m.in. hrabia Kazimierz Badeni, książę Witold Czartoryski, Jan Dąbski, Władysław Długosz, Jan Kanty Federowicz, Stanisław Grabski, Zygmunt Marek, Józef Sare, hrabia Aleksander Skarbek, Stanisław Stroński oraz Wincenty Witos.

W przyjętym podczas posiedzenia dokumencie stwierdzono, że wraz z powstaniem Naczelnego Komitetu Narodowego przestały działać endecki Centralny Komitet Narodowy oraz socjalistyczno-ludowa Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Zgromadzenie stanowczo ustosunkowało się do warszawskiego Rządu Narodowego. W przyjętym wówczas dokumencie czytamy: „Każda z grup składa wyrażne, publiczne oświadczenie, że z chwilą utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego przestaje istnieć Rząd Narodowy, ogłoszony w dniu 3 sierpnia 1914 r. i że w przyszłości nie podda się żadnemu tego rodzaju tajnemu związkowi, nieutworzonemu z wspólnym porozumieniem Naczelnego Komitetu Narodowego z organizacjami w Królestwie (...)”. W ten oto sposób Rząd Narodowy, twór fikcyjny, nigdy niepowstały i nigdy nieistniejący, powołany tylko ze względów propagandowych, zakończył swoją krótką egzystencję.



Dwa legiony

Zgodnie z dokonanymi poprzedniego dnia ustaleniami postanowiono powołać dwa Legiony – jeden w Zachodniej, drugi we Wschodniej Galicji. Jednocześnie zaznaczono, że w przyszłości mogą być tworzone kolejne. Legiony owe będą podlegać polskiej komendzie oraz opierać się „na istniejących już zbrojnych organizacjach polskich”. N.K.N. stwierdzał, że „oddziały polskie użyte być mają do walki przeciwko Rosji na ziemiach polskich w związku z monarchią austro-węgierską. Wszyscy walczący w oddziałach polskich muszą mieć prawa kombatantów i muszą otrzymać uzbrojenie i wyekwipowanie wojsk regularnych, a oddziały winny obejmować wszystkie gatunki broni”. Sprawa utworzenia naczelnego dowództwa Legionów miała być przedmiotem rozmów, jakie Komitet podejmie z austro-węgierskim dowództwem. Dotychczasowe dowództwa polskich oddziałów, zarówno walczących w zaborze rosyjskim, jak i organizujących się w Galicji, nadal miały pełnić swoje obowiązki.

Podczas założycielskiego posiedzenia N.K.N. w sali obrad panował nastrój naprawdę entuzjastyczny. Potwierdza to deklaracja złożona przez posła Andrzeja Średniawskiego, który w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego podjął zobowiązanie umundurowania tysiąca legionistów. Równie hojny dar złożył hr. Stanisław Badeni. Zasilił bowiem tworzący się Polski Skarb Wojskowy kwotą dziesięciu tysięcy koron.

Może się wydawać, że wobec takich aktów ofiarności niewielkie znaczenie będą miały halerze, jakie zaoszczędzi się, rezygnując z cesarskiej iluminacji. Trzeba jednak pamiętać, że krakowian, podobnie jak wszystkich mieszkańców zaboru austriackiego czekał jeszcze długi okres wyrzeczeń i przymusowego oszczędzania, które sprawiły, że już na zawsze „zgasła gwiazda Habsburgów na polskim firmamencie”.